

To my właśnie...

Przyglądam się, bez specjalnego entuzjazmu, wygibasom naszych, pozał się Boże, polityków (a właściwie polityczków) usiłujących sklecić byle, jaką większość parlamentarną. Idzie im lichy, bo i wybór między Leperem, Giertychem, Pawlakiem i innymi kundelkami nie rokuje dobrze. Jest jeszcze Prezydent, ale ten osiągnął wszystkie swoje cele, czyli... został Prezydentem, zaszył się w pałacu namiestnikowskim i niemal nosa z niego nie wyściubia. Rzecz jasna o naprawie rozsypującej się Rzeczypospolitej nie myśli nikt. Ludzie, którym demokracja (rządy motłochu) powierzyła najwyższe urzędy w Państwie sprawują władzę dla samej władzy, stanowisk i pieniędzy podatników. Nie ma się, co dziwić, że ludziska są coraz bardziej poirytowane. Onegdaj, po wyborach prezydenckich Donald Tusk nawoływał do obywatelskiego nieposłuszeństwa, czyli bojkotu Prezydenta. Nie mam pojęcia jak sobie to wyobrażał, ale pomysł podobnej akcji bardzo mi przypadł do gustu. Bo o cóż chodzi naszym politykom? O naprawę Państwa? O poprawę bytu jego mieszkańców? O rozwój Polski? Bynajmniej! Te sprawy nie interesują ich nawet w najmniejszym, elementarnym nawet stopniu. Chodzi im, tylko i wyłącznie, o pieniądze podatników i mnożenie armii urzędników, bo potrzebują stanowisk dla swoich kolesi z partyjek wszelakich. Wobec tego, dla dobra Polski, wypadałoby ich od źródła pieniędzy... odciąć. Jest to, wbrew pozorom, stosunkowo łatwe. Marzy mi się taka akcja ratunkowego, obywatelskiego nieposłuszeństwa, w której WSZYSCY od ustalonego terminu przestajemy płacić wszelkie podatki (nawet składać PIT'y), przestajemy płacić składki ZUS, odprowadzać podatek VAT, przestajemy kupować alkohole (ich cena to głównie podatek, a bimberk można pędzić sobie w piwnicy). Wprowadzie za niepłacenie podatków grożą prawne sankcje, ale gdyby zrobić to masowo i solidarnie urzędy skarbowe i tak nie będą wstanie niczego wyegzekwować, zresztą można je, w razie potrzeby,... spalić. Taka zorganizowana akcja odetnie Rządy i Samorządy od pieniędzy, na których pasożytują, ich beneficjenci stracą źródło utrzymania, a "skok na kasę", czyli sprawowanie władzy przestanie mieć jakiegokolwiek sens dla naszych politykierów i pójdą sobie na zieloną trawkę. Łatwo, miło i przyjemnie. Niestety w Polskich realiach to niemal niewykonalne jako, że jesteśmy Narodem... tchórzy i kapusiów, w którym każdy chętnie przykłaśnie takiej akcji, ale sam nie weźmie w niej udziału mając nadzieję, że zrobi to za niego sąsiad, na którego będzie zresztą... pisał donosy! Już dziś jesteśmy wynaturzonym, zdegenerowanym społeczeństwem, które zasypuje urzędy skarbowe stosami donosów na znajomych i sąsiadów, a donosicielstwo to jedna z najbardziej obrzydliwych cech ludzkiego charakteru. Co gorsza, urzędy z całą powagą te anonimy rozpatrują, choć ich miażdżąca większość jest, po prostu, fałszywa. Obrzydliwe. Tak, więc mamy takie rządy i takich urzędników, na jakich zasługujemy - bądź, co bądź sami ich sobie wybraliśmy. Należy przyznać komunistycznym okupantom, że jedno im się udało - stworzyli nowy typ człowieka: *homo sovieticus*, czyli człowieka, który sam się zniewala i skutecznie działa na swoją własną niekorzyść i na niekorzyść swojego Państwa. Taki szkodliwy społecznie przygłup - masochista. Niestety ten *homo sovieticus*, to my właśnie...

Mariusz Warzak